

CARPENT TUA POMA NEPOTES

# Kwartalnik Edukacyjny

4 (79) ZIMA 2014

## język, STYL, pisanie



ISSN 1230-7556

**P**  
CEN

Doskonalimy z pasją!



---

Grzegorz Ćwiertniewicz

# Przegląd funkcji i status społeczny zawodu nauczycielskiego: od starożytności do XIX wieku

Do głównych zadań literatury pedagogicznej należy od wieków określanie cech idealnego nauczyciela, a także poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: jak przygotowywać pedagogów do pełnienia roli wzorowych wychowawców. Celem niniejszego artykułu jest próba usystematyzowania stale narastającej wiedzy o funkcjach i statusie społecznym i uwarunkowaniach prawnych zawodu nauczycielskiego, od czasów starożytnych do współczesnych. Dzięki historykom zajmującym się dziejami oświaty wiadomo, że w każdym okresie podejmowano te same problemy: Co powinien wiedzieć nauczyciel?, Jaką powinien mieć osobowość?, Dlaczego pozycja społeczna nauczycieli była i jest tak niska? Owe kwestie zostały podjęte w poniższych rozważaniach.

## Nauczyciel w czasach starożytnych

W epoce starożytnej nauczycielem mógł zostać każdy znawca przedmiotu. Było to jedyne kryterium, jakie musiała spełnić osoba zajmująca się nauczaniem innych. Z racji, iż umiejętność pisania i czytania posiadali wyłącznie kapłani, to oni stawali się nauczycielami, cieszącymi się autorytetem. Dzieje nauczycielstwa pokazują jednak, że z owym poważaniem bywało różnie. Przykładowo chińscy nauczyciele byli niżsi rangą od wyższych urzędników państwowych, może dlatego, że edukacja w Chinach nie przygotowywała młodzieży do działalności zawodowej. Istniała jako cel sam w sobie. Kształcenie wynikało z kultu tradycji. Nauczyciel przekazujący wiedzę, która nijak miała się do praktyki, mógł uchodzić za bezużytecznego<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Por.: S. Wołoszyn, *Wychowanie i „nauczanie” w cywilizacjach starożytnego Wschodu*, [w:] *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, t. 1, Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Warszawa 2006, s. 80–81.



Starożytni Grecy bardziej niż kapłanów (jako nauczycieli) szanowali swoich pieśniarzy. Dopiero z czasem edukacja elementarna stała się powszechna. Należy zaznaczyć, że już wówczas status społeczny nauczycieli był niski. Zarówno w starożytnej Grecji, jak i starożytnym Rzymie rolę tę wypełniali niewolnicy, zwani później pedagogami, odpowiedzialni za opiekę nad chłopcami, a także za ich naukę. Taką definicję przywołał Władysław Kopaliński: „*paidagogos* – niewolnik opiekujący się dziećmi swego pana i odprowadzający je do szkoły”<sup>2</sup>. Na szczególną uwagę zasługują Spartanie, gdyż nie powierzali dzieci niewolnikom. Za wychowanie młodzieży odpowiadał każdy dorosły.

Większym, ale nie największym uznaniem społecznym cieszyli się nauczyciele tzw. „nauk wyższych”: filozofii i retoryki. Uzyskiwali wysokie dochody. Ranga nauczyciela nie podniosła się jednak ani w Helladzie, ani w starożytnym Rzymie, mimo że zabiegał o to Kwintyliusz (żyjący w I w.n.e. adwokat, rzymski retor, pierwszy nauczyciel opłacany z pieniędzy państwowych). Stawiał nauczycielom wysokie wymagania i uważał, że winni być przygotowani nie tylko pod względem naukowym, ale i metodycznym.

## Nauczyciel w średniowieczu

W przeciwieństwie do starożytności, przygotowanie zawodowe nauczycieli miało znaczenie w średniowieczu. W XII wieku powstały bowiem uniwersytety, które stanowiły ośrodki odradzającego się życia intelektualnego po upadku cywilizacji grecko-rzymskiej. Uniwersyteckie wydziały nadawały stopień naukowy „doktora” w zakresie prawa, medycyny czy teologii, uprawniający do nauczania (łac. *docere* = uczyć, nauczać). Stopień „magistra” (oznaczający również nauczyciela) przyznawały wydziały humanistyczne. Nauczyciele, którzy uzyskali kwalifikacje, a więc została potwierdzona ich wiedza (współczesna edukacja formalna), podobnie jak starożytni poprzednicy musieli wykazać się znajomością wykładanego przedmiotu. Posiadanie uprawnień nie było jednoznaczne z rozpoczęciem nauczania, ponieważ nad tym, kto może to zrobić, czuwał Kościół – oczywiście ze względu na charakter nauki chrześcijańskiej. Z tej przyczyny już w średniowieczu zaczęły powstawać pierwsze organizacje nauczycielskie, dające początek późniejszym związkom zawodowym. Celem ich działalności była obrona niezależności nauczania<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 381.

<sup>3</sup> Por.: S. Wołoszyn, *Nauczyciel – przegląd historycznych funkcji*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, W. Pomykało (red.), Warszawa 1997, s. 441.



W szkołach klasztornych funkcję nauczyciela pełnił zakonnik, któremu towarzyszyło kilku pomocników. Koncentrował się on głównie na wychowaniu religijnym. Dbał przede wszystkim o przygotowanie chłopców do stanu duchownego. Edukacja znajdowała się na dalszym planie, być może dlatego, że nauczyciel klasztorny umiał niewiele więcej aniżeli jego uczniowie. Powierzenie stanowiska nie było uregulowane żadnym aktem prawnym. Kandydata wyznaczał klasztor. Nie musiał on również posiadać umiejętności pedagogicznych. Gdy tracił cierpliwość, „uciekał się do kija, karząc uczniów srogo za każdą nieuwagę lub przewinienie. Sińce na całym ciele były często symbolem ucznia szkoły klasztornej”<sup>4</sup>. Z czasem władze kościelne podjęły decyzję o zakładaniu szkół katedralnych.

Średniowieczne mieszczaństwo europejskie (poza włoskim) posyłało swoje dzieci do miejskich szkół parafialnych. Mieszczanie, z racji, iż ponosili wydatki na edukację, rościli sobie prawo do powoływania dyrektora szkoły. Ten z kolei angażował nauczyciela. Sytuacja była analogiczna do poprzednio przywołanej: nie istniały przepisy i procedury służbowe. Potencjalny kandydat wyznawał jedynie wiarę (obowiązek każdego nauczyciela). Dyrektor szkoły mógł go odprawić, powołując się na nieprawowierność. Poziom intelektualny nauczyciela miejskiej szkoły uzależniony był przede wszystkim od wielkości miasta. W większych zatrudniano magistrów, w mniejszych nauczał kleryk (w oczekiwaniu na święcenia). Dochody nauczycieli nie były wysokie. Do zawodu trafiali więc głównie ludzie (w wieku 20–30 lat), mający nadzieję na zdobycie w przyszłości bardziej intratnej posady.

Warto zwrócić uwagę na status nauczyciela wiejskiego wieków średnich, uznawanego za sługę kościoła. Poziom szkół wiejskich był bardzo niski. Nie interesowały się nimi rady miejskie. Nie dawało się też zauważyć wpływu burmistrza. Nauczyciel, posiadający najniższy stopień uniwersytecki, pozostawał pod zwierzchnictwem proboszcza. Traktowany był niczym służba kościelna: mieszkał ubogo, otrzymywał niskie wynagrodzenie (połowa zarobków kucharki proboszcza), prosił o jałmużnę, chodził po kolędzie, pracował w bardzo trudnych warunkach. Poza obowiązkami szkolnymi proboszcz oczekiwał od niego zaangażowania w pracę na rzecz kościoła. Na nic zdawały się tłumaczenia klechy:

Jam się uczył dlatego, bym nie orał roli,  
Teraz gnoju nakładać muszę po niewoli,  
Smród pod nos, czegom się ja wachać nie nauczył,  
Dlaczegom się też w szkole z młodu pilnie uczył<sup>5</sup>.

Przed objęciem posady nowy nauczyciel wyznawał wiarę i omawiał z proboszczem warunki współpracy. Dla jej pomyślności żenił się nawet z kochanką swojego przełożonego.

<sup>4</sup> Ł. Kurdybacha, *Zawód nauczyciela w ciągu wieków*, Łódź 1948, s. 16.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 26.



## Nauczyciel w czasach nowożytnych

W epoce renesansu i baroku nauczyciele, zwłaszcza kształcenia początkowego i średniego, bywali ignorantami. Stawali się zatem przedmiotem krytyki, a co gorsza – kpiny. Wystarczy przywołać fragment siedemnastowiecznej anonimowej satyry „Szkolne mizeryje”, w której Kantor, pomocnik Klechy, zwracał się do niego tymi słowami:

Masz dzieci coć przynoszą, w każdy dzień śniadanie,  
Czasem też i obiady, jak jest twoje zdanie.  
Ciebie tu Dominusem często nazywają,  
Żeś zjadł wszystkie rozumy: tak ludzie mniemają.  
Nawet jakom zrozumiał, leczysz i niewiasty,  
Którym podczas przygody, dajesz leda chwasty.  
I rozumieją wszyscy, że nie ma doktora  
Nad ciebie uczeńszego: jakom słyszał wczora<sup>6</sup>.

Powyższy fragment, jak i cały utwór dowodzi, że nauczyciele uzależnieni byli od parafian, którzy bardzo często odmawiali klerykaty (daniny na rzecz szkoły).

W Polsce renesans był dla rozwoju oświaty mimo wszystko łaskawy. Jak słusznie zauważył Wincenty Okoń, „sprzyjało temu wielkie ożywienie polityczne wywołane walką bardziej uświadomionych warstw mieszczaństwa o równe z innymi prawa, jak również docierające do kraju idee Reformacji wraz z poglądami wybitnych humanistów”<sup>7</sup>. Na dowód przywołuje Okoń słowa szesnastowiecznego myśliciela Szymona Marycjusza z Pilzna: „umysły naszych rodaków nabrały jakiejś siły i wzmogła się ich czynność więcej niż gdzie indziej”<sup>8</sup>. Marycki w księdze „O szkołach, czyli Akademiiach ksiąg we dwoje” omówił pogarszającą się kondycję Akademii Krakowskiej. Ponadto wiele stronicy dzieła poświęcił uczeniu się i metodyce nauczania. Jego pomysły jednak nigdy nie doczekały się realizacji.

Wielkim reformatorem, obrońcą zawodu nauczycielskiego i szeroko pojętej edukacji był w renesansie Andrzej Frycz Modrzewski (1503–1572). Wyprzedził tym samym swoją epokę. Studiował w Akademii Krakowskiej. Przyjął niższe święcenia kapłańskie. Przebywał w towarzystwie bardzo zacnych osobistości, które bez wątpienia wpłynęły na postrzeganie świata i ukształtowały jego myślenie o polityce, religii i oświacie. Spotkał się m.in. z Janem Łaskim, Janem Łatańskim, Marcinem Lutrem, Filipem Melanchtonem, Erazmem z Rotterdamu, królem Zygmuntem Augustem. Pisarz

<sup>6</sup> *Szkolne mizeryje*, [w:] *Teatr starożytny w Polsce*, t. 2, oprac. W.K. Wójcicki, Warszawa 1841, s. 125.

<sup>7</sup> W. Okoń, *Rzecz o edukacji nauczycieli*, Warszawa 1991, s. 62.

<sup>8</sup> *Ibidem*.



polityczny traktował edukację jako jedną z podstaw naprawy państwa. Dał temu przekonaniu wyraz w słynnym dziele *O poprawie Rzeczypospolitej*, a dokładnej w skonfiskowanej księdze *O szkole*. Przyczynę konfiskaty wyjaśnił Jerzy Ziomek, polski historyk literatury: Frycz wskazał bogate klasztory jako źródło finansowania oświaty<sup>9</sup>. Nikt przecież nie mógł czuć się urażony, czytając fragmenty o potrzebie wykształcenia, o szacunku dla uczonych czy godziwym uposażeniu nauczycieli. Andrzej Frycz Modrzewski jako propagator pojęcia demokracji tworzył wizję sprawiedliwego, zreformowanego państwa, uwzględniającą ważne dziedziny życia społecznego, postulaty zawarte w *De Republica emendanda* skierował do wszystkich, którzy reformy hamowali. Wśród odbiorców był król, senat, stan rycerski. Z racji, iż rozważania oscylują wokół problematyki oświatowej, należy pochylić się nad refleksją moralisty wyrażoną w księdze piątej: *O szkole*. Pisał teolog, że „bardzo piękny i użyteczny dla ludzi jest stan nauczycielski, z którego wyszło tylu mistrzów najlepszych umiejętności i z którego tyle korzyści zwykły czerpać wszystkie inne stany”<sup>10</sup>, stąd też wołanie o potrzebę finansowania szkół odgrywających w życiu ważniejszą rolę od wyszukanych biesiad. Postulat ten spotkał się z aprobatą państw europejskich. Modrzewski dążył do upowszechnienia oświaty wśród wszystkich warstw społecznych. Traktował przy tym o obowiązkach państwa związanych z utrzymaniem szkół i nauczycieli. Nie koncentrował się na organizacji szkolnictwa, gdyż sądził, iż na tym polu uznanie należy się wspomnianemu wcześniej Szymonowi Marycjuszowi z Pilzna. Walczył natomiast o godną egzystencję intelektualistów. Problem ten i w XXI wieku nie stracił na aktualności. Można zaryzykować twierdzenie, że wręcz się nasilił. Trzeba pamiętać, że dzieło Modrzewskiego powstało w czasach, gdy stosunek do zawodu nauczycielskiego był raczej negatywny, a obok świetnych nauczycieli wykonywali go nauczyciele szkół parafialnych – zwani klechami – zależni od proboszcza i słabo wynagradzani. Dlatego też reformator twierdził, że „przede wszystkim trzeba troszczyć się o nauczycieli i o uczniów; nauczyciele powinni być ogólnie uznani za odpowiednich do pracy, uczniowie zaś wybrani wedle zdolności, ażeby jedni do nauczania, drudzy do uczenia nie okazali się tak powołani jak osły do gry na lutni”<sup>11</sup>.

O pozycję nauczyciela zaczęła dbać powołana w 1773 roku Komisja Edukacji Narodowej – pierwsze w Europie ministerstwo oświaty. Fundusze na edukację pozyskano z przejętych przez państwo dóbr pojezuickich. Człon-

<sup>9</sup> Por.: J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1995, s. 185.

<sup>10</sup> A. Frycz-Modrzewski, *O szkole* [w:] *Wybór pism*, oprac. W. Voise, Wrocław 1997, s. 194.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 213.



kowie Komisji (profesorowie uniwersytetów i nauczyciele szkół średnich) uważali, że tylko nauczyciel zależny od polskich władz, nie od Kościoła, może przyczynić się do wychowania nowego obywatela. Rolę współczesnych kuratoriów pełniły wówczas uniwersytety. Czuwały nad organizacją szkół, dbały o rzetelną realizację programów, a także o metody i wyniki nauczania. Profesor uniwersytecki pełnił funkcję wizytatora. Musiał jednak charakteryzować się łagodnością w działaniu, szanować godność nauczyciela, nie ingerować w życie szkolne, a tym bardziej w prywatne.

Komisja, poza kreowaniem pozytywnego wizerunku nauczyciela, dbała również o jego solidne wykształcenie. Kandydaci zobowiązani byli do odbycia studiów organizowanych przy Szkole Głównej. Przygotowanie do zawodu nauczycielskiego wiązało się uczęszczaniem na wykłady i ćwiczenia, czytaniem literatury pedagogicznej, udzielaniem lekcji prywatnych czy zastępowaniem nieobecnych nauczycieli. Po selekcji (kandydaci musieli zdać egzamin sprawdzający; wady wymowy, kalectwo, chorowitość dyskwalifikowały potencjalnych zainteresowanych), studenci byli przyjmowani na próbę. O stałe przyjęcie mogli ubiegać się po roku tylko ci, którzy osiągnęli wysokie wyniki w nauce. Studia trwały cztery lata. Nauczyciel ze stopniem doktora podejmował pracę w szkole średniej na wybranym terenie.

Komisja Edukacji Narodowej przyczyniła się do poprawy warunków pracy polskich nauczycieli. Mimo wszystko pozycja społeczna pedagogów nie była najlepsza, a to ze względu na niskie wynagrodzenie – wypłacane dwa razy w roku zapewniało jedynie skromne utrzymanie<sup>12</sup>. Działalność Komisji Edukacji Narodowej została doceniona w czasach późniejszych, ale należy poprzestać na ogólnym stwierdzeniu, gdyż jej historia nie jest zasadniczym przedmiotem rozważań.

## Nauczyciel w XIX wieku

Warto raz jeszcze podkreślić, że do początku XIX wieku nauczycielem zostawał każdy, kto nie znalazł lepszego sposobu zarobkowania. Bardzo często zatem nauczaniem zajmowali się ludzie bez powołania, a zwłaszcza bez przygotowania merytorycznego. Pomimo że istniały już ministerstwa oświaty (Rosja – od 1802; Prusy – od 1817; Francja – od 1824; Austria – od 1848), nie wywarły znacznego wpływu na zawód nauczycielski. Zaczęto więc koncentrować się na organizacji pracy szkół i wyposażać nauczycieli we właściwe narzędzia. Pionierami w tej dziedzinie okazali się Niemcy. Na

<sup>12</sup> Por.: Ł. Kurdybacha, *op. cit.*, s. 32–35.



uznanie zasługuje działalność Fryderyka Diesterwega<sup>13</sup>. Na wolne stanowisko pracy kandydatów wyłaniano w drodze konkursu. Wyboru dokonywały władze gminne. Wbrew pozorom sytuacja nauczyciela niemieckiego nie była zadowalająca. Uznanie społeczne nie współgrało z gratyfikacją finansową. Nauczyciele szkół średnich otrzymali przywilej – dwumiesięczne wakacje letnie – wzbudzający zazdrość wśród przedstawicieli innych profesji.

Z tym samym problemem zmagali się również nauczyciele angielscy. Ich uposażenie było tak niskie, że zdecydowano się na strajk w celu wywalczenia podwyższenia zarobków<sup>14</sup>. Nie istniało zaplecze socjalne, czego doświadczały nauczycielki szkół żeńskich zarabiające połowę mniej niż mężczyźni. W chwili, gdy wychodziły za mąż lub stawały się matkami, były zwalniane z pracy. Arystokracja nie interesowała się ponadto kwestią edukacji. Uważała, że nie godzi się mieszać do wychowania, ponieważ ograniczałoby to wolność osobistą człowieka. Majętni arystokraci kształcili dzieci we własnym zakresie, natomiast edukacją warstw ubogich zajmowały się organizacje dobroczynne lub kościelne. Co za tym idzie – nikt nie troszczył się o nauczycieli – ich wykształcenie czy też wspomniane uposażenie. Nauczyciel był pracownikiem całkowicie prywatnym.

Wbrew pozorom, w znaczenie trudniejszej sytuacji znajdował się nauczyciel amerykański. Przede wszystkim zostawał nim każdy, kto chciał lub ten, kto nie mógł znaleźć lepszego zajęcia. Druga połowa XIX wieku przyniosła refleksję władz nad sytuacją szkolną. Zaczęły powstawać seminaria nauczycielskie, a uniwersytety wzbogaciły swoją ofertę o przedmioty pedagogiczne. Państwo dążyło również do ustalenia minimalnych zarobków nauczyciela, ale nie zmieniło to faktu, że jego praca była wynagradzana najgorzej. Na stanowisko nominowała władza samorządowa. Nie wystarczało zdobycie dokumentu potwierdzającego kwalifikacje. Kandydat musiał zdać egzamin sprawdzający. Pierwszą umowę o pracę zawierano na rok (dziś w Polsce również stosunek pracy z nauczycielem stażystą nawiązuje się na rok). Jeśli nauczyciel sprawdzał się w zawodzie, kontrakt przedłużano

<sup>13</sup> Na dokonania F. Diesterwega uwagę zwraca m.in. Stefan Wołoszyn: „W Prusach obowiązek szkolny w zakresie szkoły elementarnej i nadzór świecki nad szkołami wprowadzono w 1825 r. Na czele postępowych ruchów nauczycielskich stał wybitny pedagog i nauczyciel Friedrich Adolf Diesterweg (1790–1866). Zasłużył się także w dziedzinie doskonalenia systemu kształcenia nauczycieli”. Zob.: S. Wołoszyn, *Rozwój nowoczesnych systemów szkolnych w XIX wieku*, [w:] *Pedagogika*, t.1, Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Warszawa 2006, s. 135.

<sup>14</sup> O interesy nauczycieli dbał Narodowy Związek Nauczycieli (głos słyszalny był dopiero na początku XX w.). Pokrywał koszty kampanii wyborczej kandydatów na posłów do Izby Gmin. W zamian mieli w czasie obrad bronić spraw nauczycieli. Por.: Ł. Kurdybacha, *Zawód nauczyciela w ciągu wieków*, Łódź 1948, s. 45.



o kolejny rok. Niewielu pedagogów posiadało ponad pięcioletni staż pracy nauczycielskiej, zmieniali ją ze względu na niskie dochody.

W opinii Łukasza Kurdybachy na szczególne wyróżnienie zasługuje sytuacja i rola nauczyciela Związku Radzieckiego. Po 1917 r. państwo musiało zbudować od nowa system wychowawczy, gdyż carska Rosja tą kwestią nie była zainteresowana. Zadbano o powszechny dostęp do szkolnictwa, ale także skoncentrowano się na wychowaniu nowego nauczyciela. Miał on dbać przede wszystkim o patriotyczną postawę młodzieży, rozwijając ją nie w oparciu o górnolotne idee, ale odwoływać się do spraw przyziemnych – materialnych potrzeb i celów kraju (w przeciwieństwie do nauczyciela kapitalistycznego). W programach szkolnych, często modyfikowanych, przeważały przedmioty matematyczno-przyrodnicze (ich realizacja przyczyniła się w końcu do wykształcenia wybitnych naukowców). Nauczyciel radziecki mógł przejść na emeryturę już po dwudziestu pięciu latach pracy (w państwach kapitalistycznych – po trzydziestu pięciu latach)<sup>15</sup>.

Historia wychowania, oświaty i nauczycielstwa dostarcza wiedzy, bez której trudno byłoby dyskutować o statusie, a także o uwarunkowaniach prawnych zawodu nauczyciela. Odgrywa ważną rolę: ukazuje, jaka ewolucja dokonała się w tej profesji i dowodzi, że przed nauczycielem stawiano wiele zadań, ale niekoniecznie wyposażono go w umiejętności, które pozwoliłyby je sumiennie wykonywać. Ponadto przegląd historycznych funkcji pozwala dostrzec odwieczny problem: niski status społeczny pedagoga – przyczynę braku szacunku w społeczeństwie, a tym samym zrezygnowania.

Świadomość, że rzeczywistość pedagogiczna jest bardzo rozległą sprawą, iż istnieje potrzeba ograniczenia się do wybranych zagadnień, mających związek z omawianym tematem. Historycy wychowania i pedagodzy mogą uznać problem za niewyczerpany. Zwrócenie uwagi na pewne tendencje służyło zasygnalizowaniu, iż przeszłość stanowi o teraźniejszości. Niedoskonałość wynika nie tylko z zaniedbania współczesnych. Jest konsekwencją wielowiekowej stagnacji, która i obecnie nie stanowi problemu. Oświata zawsze pozostawała kwestią drugoplanową, a nauczyciel uzależniony był od decyzji politycznych.

**Grzegorz Ćwiertniewicz** jest magistrem filologii polskiej; nauczycielem w Zespole Szkół nr 2 im. Jana Wyżykowskiego w Lubinie; jego działalność naukowa koncentruje się wokół problemów z zakresu teatrologii i filmoznawstwa; podejmuje również tematy dotyczące zarządzania oświatą, marketingu w edukacji; publikuje m.in. w „Dyrektorze Szkoły”, „Polonistyce” i „Kwartalniku Edukacyjnym”.

<sup>15</sup> Por.: Ł. Kurdybacha, *op. cit.*, s. 47–48.